

Elżbieta Górnikowska-Zwolak
Polityka – edukacja – płęć kulturowa
Z perspektywy antropogiki społecznej

 UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDAWNICTWO

O równościową zmianę polityki edukacyjnej

Recenzja książki Elżbiety Górnikowskiej-Zwolak, *Polityka – edukacja – płęć kulturowa. Z perspektywy antropogiki społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2021

IZABELA DESPERAK
UNIWERSYTET ŁÓDZKI

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.29.11>

Książka Elżbiety Górnikowskiej-Zwolak to ważna pozycja pokazująca związki naukowej refleksji genderowej z polityką edukacyjną, dla których pedagogika – a właściwie antropogika społeczna – jest zwornikiem i pośrednikiem zarazem. Intencję tę komunikuje już sama okładka, jej biała plama, na której pojawia się jedynie nazwisko autorki, tytuł i logo Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego wpisane w zajmujący całą tę przestrzeń symbol kojarzony z gender: okrąg, z którego wyraza zarówno symbolizująca płęć męską strzałka, jak i oznaczająca kobiecość krzyżyk, w dodatku w tęczowym kolorze. Okładka ta doskonale koresponduje z oszczędnym stylem tekstu, który zapowiada, ale też z bardzo precyzyjnym i przemyślanym sposobem komunikowania stosowanym przez autorkę.

Książka *Polityka – edukacja – płęć kulturowa* jest niezwykle wnikliwym studium, które nie powinno w żadnym razie zostać przegapione, wprost przeciwnie, zasługuje nie tylko na uwagę czytelniczek i czytelników, ale także na dyskusję o tym, jak wynikające z tej refleksji rekomendacje dla polityki edukacyjnej przekuć

w praktykę i wprowadzić w życie. Wydaje się to szczególnie istotne właśnie teraz, gdy odbywa się zmiana priorytetów polityk rządowych.

Jest jeszcze kilka ważnych powodów, dla czego książka zasługuje na naszą lekturę. Po pierwsze jej struktura jest precyzyjna, przemyślana i oszczędna. Stanowi rezultat refleksji rozwijanych przez autorkę na przestrzeni lat, podczas których pisała i publikowała inne teksty, jednak oszczędza ona czytelnikom i czytelnikom całego spektrum swego doświadczenia, zamiast rozwijać wielobarwny wachlarz wszystkich obszarów swej eksperckości wybiera z niej tylko kilka najbardziej kluczowych kwestii, wiążąc je subtelными nićmi nawiązań. Mimo imponującej bibliografii praca nie jest przeładowana przypisami i odniesieniami, podstawowy tekst jest zwięzły i zwarty tak, że już samą swą strukturą wciąga czytelniczkę lub czytelnika. Następną zaletą jest oddech obecny w rytmie pisania i odczuwalny przy lekturze. Sama autorka deklaruje, że *niniejsza książka powstawała niespiesznie* i dodaje:

Różne wątki były przez mnie podejmowane wcześniej pojedynczo, jak nitki, z których tkalam

fragmenty tkaniny, by ostatecznie połączyć je w całość. (s. 25)

„Tkanie” pojawia się tu chyba nieprzypadkowo, to jedna z kluczowych metafor obecnych w myśli feministycznej, odwołująca się do herstorii i mitologii. Nitki te to także różne ścieżki z drogi rozwoju autorki, łączy je ona w mapę problemów, po której poruszać się będą czytelniczki i czytelnicy książki. Obok nawiązania do Penelopy, na zmianę tkającej i prującej szatę, można by tu więc przywołać Ariadnę ofiarującą kłębek nici, który pozwoli nam się poruszać we właściwym kierunku.

Mimo godnej uznania zwięzłości ujmowania tematyki, autorka książki wykonuje zabieg nieczęsty w pracach naukowych: dzieli się wątkami autobiograficznymi, istotnymi dla jej recepcji. Wskazuje na rolę podróży naukowych i pobyków w zagranicznych ośrodkach na jej zainteresowanie podejmowaną tu problematyką polityk równościowych, a także zdradza kulisy kolejnych etapów pracy nad książką. Wyjaśnia (co zaznacza też później w przypisach), że prace nad poszczególnymi rozdziałami odbywały się w różnym czasie, niektóre wątki autorka rozpoczynała, następnie pozostawiała niedokończone, by wreszcie powrócić do nich po latach. Znamiennym przykładem takiego długiego cyklu pracy jest rozdział 4. poświęcony polityce równego statusu kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej oraz polityce płci w Polsce i polskiej edukacji, którego początkiem był artykuł autorki z 2005 roku. Nie oznacza to, że autorka po prostu wykorzystuje swoje starsze prace, rozdział jest samodzielnym, autonomicznym opracowaniem opisującym te zagadnienia aż do roku wydania książki, przy okazji stanowiąc doskonałe zwięzłe kompendium uniijnych polityk równościowych i ich realizacji (czy raczej zaniechania) w Polsce.

Każdy z rozdziałów otwiera motto, pochodzące z *Myśli nieuczesanych* Stanisława Jerzego Leca, przekierowujące ich interpretację czy przystawalność z pola nauki akademickiej

w stronę szerszej, niezawężonej do jednej dyscypliny naukowej, refleksji, sugerujące uniwersalizm przesłania. Każde z tych mott koresponduje oczywiście z wymową poszczególnych rozdziałów, widać wyraźnie, że autorka zna dobrze utwory tego aforysty. Być może stanowił dla niej pewien wzór mistrzowskiego panowania nad formą, mniej rozpowszechnionego w piśmiennictwie akademickim. Jest to też zapewne ukłon w stronę aforyzmu, zwięzłego w swojej formie, oraz stosowanych przez Leca gier językowych.

Pewnego rodzaju grą językową, jaką podejmuje Elżbieta Górnikowska-Zwolak, jest użycie, i zaznaczenie już w podtytule pracy, terminu **antropogika społeczna**. Termin ten, zaproponowany przez Tadeusza Waclawa Nowackiego, zdaniem autorki najlepiej odpowiada tematyce jej pracy, jako bardziej ogólny niż utarte terminy alternatywne (pedagogiki społecznej czy andragogiki). Jednocześnie pozwala na odejście od myślenia o dziecku jako przedmiocie-podmiocie wychowania, ale również odejście od płci męskiej jako centralnej czy wręcz uniwersalnej, umożliwia bardziej równościowe ujmowanie zagadnień już na poziomie pojęć. Autorka konsekwentnie stosuje też inkluzywne formy językowe, zwłaszcza feminatywy. Wreszcie termin antropogika miałby najlepiej odzwierciedlać intencje Heleny Radlińskiej, w której duchu pisze i której tropem porusza się Górnikowska-Zwolak.

Książka ta – jak deklaruje we wprowadzeniu jej autorka – jest pracą zakotwiczoną w pedagogice społecznej, traktowanej, za przykładem Radlińskiej, jako inspiracja do badań zaangażowanych. Autorka wręcz zaznacza, że czuje się spadkobierczynią dorobku Radlińskiej i jej następców, a także grona intelektualistów zaangażowanych, do których zalicza także Ludwika Krzywickiego. Oznacza to nie tylko nieuciekanie od polityki, ale pokazanie politycznej perspektywy zadań pedagogiki społecznej czy też antropogiki właśnie, stąd

pierwszy rozdział autorka poświęca polityce, a ostatni jej szczególnemu przykładowi – polityce równego statusu kobiet i mężczyzn. Koncentracja na politycznym wymiarze rozważań autorki jest też podyktowana podążeniem za ideą feminizmu drugiej fali, za hasłem: „osobiste jest polityczne”, dlatego też zapewne autorka (w zakończeniu wprowadzenia) zestawia rozdział poświęcony polityce i politykom edukacyjnym z wątkami osobistymi. Odniesie się też w nim do perspektywy posthumanistycznej, ujmowanej przez cytowaną przez nią Jolantę Supińską jako animalizm, witarianizm czy po prostu ekologizm.

Pedagogika społeczna, jak przekonuje Górnikowska-Zwolak, była od swego zarania polityczna, ten jej wymiar stara się autorka książki zarówno przypomnieć, jak i przywrócić. Jej analiza polityki edukacyjnej w ujęciu ugenderowanym obejmuje ostatnie trzy dekady, od 1989 roku. O ile badacze transformacji skupiają się jej pierwszych dekadach lub przyjmują, że proces ten został zakończony, Górnikowska-Zwolak wskazuje, że w obszarze polityki edukacyjnej transformacja zgodna z kierunkiem wyznaczonym przez polityki równościowe jeszcze nie zaszła, prezentuje zarówno diagnozę, jak i rekomendacje dla przyszłych przemian. W cenzurze 1989 roku upatruje analogii do roku 1918 i wyzwania, przed którymi stało wówczas państwo polskie, a także wielkich nadziei, jakie środowiska pedagogów wiązały z tymi przełomowymi momentami naszej historii. Niestety, inaczej niż po odzyskaniu niepodległości, w ciągu ostatnich trzech dekad objętych analizą – jak pisze autorka – oświata nigdy nie była przedmiotem troski publicznej i w pierwszej kolejności należy to zmienić. Trzeba także dokonać niezbędnej aktualizacji przedmiotu badań pedagogiki społecznej o problematykę płci społecznej/gender oraz włączyć perspektywę polityki płci. Politykę płci autorka traktuje jako część polityki edukacyjnej, ujmowaną łącznie

z polityką kulturową, wynikającą z uznania wartości jakimi są równość (rozumiana także jako równouprawnienie kobiet i mężczyzn) i sprawiedliwość (zapewnienie jednakowo korzystnych warunków rozwoju dla dziewcząt i chłopców, kobiet i mężczyzn). Niezbędne jest także poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o miejsce różnorodności kulturowej w polskiej polityce edukacyjnej.

Analizując politykę edukacyjną, autorka patrzy na nią zarówno przez pryzmat polityki społecznej, jak i kulturalnej. Zwraca uwagę na jej aspekt aksjologiczny, przywołując wciąż uniwersalny, choć dziś nieco zapominany, *Wzór demokracji* Marii Ossowskiej. Zwraca też uwagę na swoisty renesans myśli aksjologicznej w naukach humanistycznych w początkowym okresie transformacji, który niestety jak dotąd nie przełożył się na praktykę polityki oświatowej. Podkreśla też rozejście się powiązanych z wartościami założeń teoretycznych z praktyką, jak również ignorowanie roli odpowiedzialnych właśnie za praktykę podmiotów edukacji: nauczycielek i nauczycieli, wychowawczyń i wychowawców, pedagożek i pedagogów. W rezultacie tych zaniedbań – dowodzi autorka – polityka równości płci w praktyce edukacji jest nieobecna, jednak zadbanie o przełożenie teorii na praktykę a także praktyczki i praktyków, na których spoczywałby ciężar procesu przebudowy, mogłoby rozwiązać ten problem.

Różnorodności kulturowej, rozpatrywanej przez pryzmat płci, autorka poświęca rozdział trzeci. Na wstępie przywołuje zapomniane dziś korzenie ujęcia genderowego obecne w myśli polskiej, choćby w pracach Józefa Chałasińskiego, zwraca też uwagę na opis świata kobiecego u Radlińskiej. Wskazuje również na powiązanie wymiaru gender z nieobecny w polityce edukacyjnej wymiarem wielokulturowości i edukacji międzykulturowej oraz pokazuje dobitnie, jak dominująca w edukacji androcentryczna wizja świata sprzeczna jest z tym, czym miałyby być

równościowa i włączająca polityka edukacyjna. Proponuje również sposoby radzenia sobie z tym problemem, jak choćby podejście herstoryczne, nieobecne w podręcznikach szkolnych, ale pozwalające odzyskać „zapomnianą połowę dziejów”. Podnosi kwestię równościowego i włączającego języka, bez którego wprowadzenia i znormalizowania postulowana przez nią zmiana nie nastąpi. Przywołuje wnioski z raportów wykazujących dobitnie brak edukacji równościowej i antydyskryminacyjnej. Co znamienne podkreśla, że dokumenty te powstają oddolnie, niezależnie i niestety nie są zamawiane ani finansowane przez publiczne instytucje odpowiedzialne za polityki edukacyjne, co dowodzi słabości i luki w paradygmatach tychże. Z drugiej strony niezależne projekty, jak *Wielka Nieobecna* (czyli cykl opracowań Towarzystwa Edukacji Antydyskryminacyjnej), czy *Gender w podręcznikach szkolnych* (zrealizowany przez Interdyscyplinarne Centrum Badań Płci Kulturowej i Tożsamości Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu we współpracy z Fundacją Feminoteka w ramach Programu Obywatele dla Demokracji finansowanego z Funduszy EOG), dowodzą, że lukę tę można zasypać. Mimo pozasystemowego usytuowania, analizy te dostarczają niezbędnych narzędzi do pójścia w kierunku uwzględnienia wymiaru gender i równości jako wartości przez osoby i podmioty odpowiedzialne za obecne i przyszłe kierunki polityk edukacyjnych.

W rozdziale czwartym autorka przechodzi już do polityk równościowych, omawia politykę płci w Unii Europejskiej i na tym tle również w Polsce. Prezentuje syntetyczny przegląd tego, co się w tym obszarze działo, jeszcze zanim Polska wstąpiła do Unii i streszcza jak unijne polityki wdrażała. Wskazuje, że fundamentalna dla niej zasada równego traktowania wpisywana jest w podstawy prawa, także tego dotyczącego edukacji. Podejmuje też temat realizacji zasady równego traktowania kobiet

i mężczyzn w polskiej edukacji. Zwraca tu uwagę zwłaszcza na zasadniczo nieobecną edukację seksualną, jako związaną bezpośrednio z kwestią płci, oraz – równie nieobecną – edukację równościową. Drugim zagadnieniem z pola problemowego edukacji, któremu się przygląda, jest sprawa zawartości podręczników szkolnych. Kwestia ta należy do najlepiej chyba przebadanych z perspektywy gender obszarów, jednak autorka zwraca uwagę na *uporczywą odmowę uznania wyników badań służących zmianie tego fragmentu szkolnej rzeczywistości*, co nie zaskakuje, skoro temat podręczników jest podejmowany przez pedagogożki zajmujące się gender czy rodzajem od lat 90.

Bardzo ciekawa jest warstwa empiryczna książki. Po wprowadzeniu do zagadnień polityki społecznej, edukacyjnej i polityki płci (we wprowadzeniu w rozdziale pierwszym), które autorka rozwinie w dalszej części książki, następuje (w rozdziale drugim) prezentacja trzynastu, jak je nazywa autorka, obrazów, mających pełnić funkcję naszkicowanego przyczynku do dyskusji o edukacji. Są to starannie wybrane przypadki, pochodzące z różnych obszarów, które można też moim zdaniem potraktować jako studia *case study*. Inspiracją do nich mogą być też rozważania Virginii Wolf czy Susan Sontag o fotografiach, jednak Górnikowska-Zwolak zamiast fotografii proponuje obrazy rzeczywistości, które zapisane zostały w inny sposób i zostają przez nią przywołane. Uchwycone przez nią „obrazy” pochodzą z lat 2013–2020, a więc z okresu, gdy w Polsce i innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej rozwijała się propaganda ruchu antygender. Nic dziwnego, że uchwycone jakby w kadrze obrazy, pierwotnie obecne w mass mediach, to publiczne przejawy postaw antyrównościowych, antyfeministycznych i antykobiecych, homofobicznych i transfobicznych, a także atakujących badania genderowe, nieprzypadkowo zapewne odnoszące się nie tylko do Polski, ale i Rosji.

Dwa zestawione ze sobą obrazy przedstawiają dwa krańcowo różne podejścia do polityki na szczeblu samorządowym, odnoszące się do kwestii różnorodności. Obrazy rejestrują też prorównościowe deklaracje, stanowiska i działania władz uczelnianych sprzeciwiających się wszelkiej dyskryminacji w obronie wolności nauki. Autorka w krótkich oszczędnych komentarzach do tych dobranych celowo studiów przypadków nie wchodzi w ich analizę, nie wiąże ich z zachodzącymi wokół nich szerszymi (także globalnymi) zjawiskami czy procesami społecznymi i politycznymi, co akurat wywołuje pewien czytelniczy niedosyt. Jednak nie musi być to słabość tej książki. Skoro cała struktura jest tak starannie przemyślana i opracowana, to pominiecie to może być równie starannie zaplanowane i celem autorki mogło być zachęcenie czytających osób do samodzielnej odpowiedzi na pytania, na które ona sama nie daje wprost odpowiedzi.

Książka ta, choć napisana przez pedagogożkę społeczną, sytuującą ją w podtytule w tym właśnie obszarze, nie jest jednak lekturą wyłącznie dla czytelniczek i czytelników z tym obszarem związanych. Już sam zabieg przeformułowania pedagogiki społecznej w andropogikę otwarcie sugeruje oddech od sztywnych ram dyscyplinarnych. Tematyka wychodzi poza te ramy, odnosząc się również do nauk o społeczeństwie i polityce. 📖

Izabela Desperak

Afiliacja

Uniwersytet Łódzki

Instytut Socjologii

Katedra Socjologii Polityki i Moralności

izabela.desperak@uni.lodz.pl

<https://orcid.org/0000-0002-3713-7014>

Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable

Conflict of interests: None

Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: Not used.